



BOGDAN BORUSEWICZ ur. 1949; Lidzbark Warmiński

Tytuł fragmentu relacji	Zdobycie pieniędzy na organizację Kulażu
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, KUL, Spotkania

Zdobycie pieniędzy na organizację Kulażu

Musieliśmy ten Kulaż zrobić własnymi siłami. Janusz kompletnie już odjechał, bo pracował dzień i noc, ja mu pomagałem, ale nie chciałem się za bardzo pchać, bo chciałem zajmować się innymi sprawami, opozycyjnymi bardziej. Janusz został tym szefem, znalazł jakąś grupę artystycznych dusz, bardziej artystycznych niż my, i ten Kulaż był przygotowywany, ale najpierw trzeba było zdobyć pieniądze. Wymyśliliśmy, że żeby zdobyć te pieniądze to trzeba zrobić zabawę, więc ściągnęliśmy jakąś kapelę, obsługę i ogłosiliśmy, że jest zabawa. Wtedy to się strasznie zaczęło, po prostu z auli wynieśliśmy ławki. To była pierwsza zabawa na KUL-u. Przyszło tylu studentów, że nie mogliśmy zamknąć drzwi. Postawiliśmy na bramce najstraszniej wyglądającego górala, który naprawdę strasznie wyglądał, ale miał gołębie serce, więc wpuszczał wszystkich i w pewnym momencie zorientowałem się, że w ogóle nie można tańczyć, ponieważ tak było gęsto, że pary już mogą tylko stać. Szatnia została przeładowana, więc wszyscy wieszali swoje kożuchy na oknach. Jeszcze do tego w pewnym momencie zgasło światło i to się wydawało, że to już koniec i że to zakończy się jakimś wielkim skandalem. Potem jakoś światło było, ja stanąłem na bramce i nie wpuszczałem. Zdecydowaliśmy się zamknąć bramę na KUL i sześciu chłopów musiało zamykać tę bramę, bo ośmioro albo więcej ludzi, którzy chcieli się bawić trzymało tę bramę. Wtedy zaczęło szturmować przez budowę, bo była budowa frontonu i były olbrzymie doły czterometrowe, niektóre wypełnione betonem i w pewnym momencie jak zamknęliśmy tę bramę to widzimy, że ludzi przybywa, więc ja mówię, że idziemy na patrol zobaczyć co się dzieje na tej budowie. Idziemy, patrzymy i faktycznie w jednym dole cztery dziewczyny krzyczą żeby je wyciągnąć, idziemy dalej, patrzymy w tym świeżym betonie są ślady po pas, ktoś tam powpadał. Nie wyglądało to dobrze, wyciągnęliśmy te dziewczyny, wyrzuciliśmy je na zewnątrz. Były jeszcze patrole antyalkoholowe, bo po ubikacjach oczywiście butelki odbieraliśmy. Po zabawie do ósmej rano pracowaliśmy, żeby to sprzątnąć wszystko. Zabawa okazała się takim sukcesem finansowym, że były pieniądze na Kulaż, ale powiedzieliśmy sobie, że drugi raz z taką zabawą nie startujemy, bo tego po prostu nie przeżyjemy. To był 1973 rok.

Data i miejsce nagrania	2007-11-23, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Marzena Baum
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"